Nr. 252 Na czwartek, dnia 30 go października 1919. Rok 29.

Wiarus Polski

Organ „Narodowego Stronnictwa Robotników“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświętecznych. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnoszeniem do domu 4.98 mk. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy

AGENTURY: Recklinghausen, Hernerstr. 61. — Dortmund, Schlosserstr. 48. — Gelsenkirchen, Karlstr. 7. — Hamborn, Körnerstr. 95. — Oberhausen, Schöpmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Zarobki robotników rolnych w Polsce.

Gazety niemieckie często w fałszywem świetle przedstawiają zarobki ludu pracującego na roli w Polsce. Czynią one to w tym celu, aby zohydzić położenie w Polsce, a wśród ludu roboczego na obczyźnie podkopać zaufanie do kraju rodzinnego. Jak się sprawa zarobkowa robotników rolnych w Królestwie przedstawia, świadcza najlepiej wywody zamieszczone w warszawskiej „Gazecie Porannej“, w której czytamy, co następuje:

W pismach i odezwach socjalistycznych i komunistycznych ciągle się mówi o „głodnej i nagiej“ służbie dworskiej. Niejeden też z robotników, nie orientujący się w stosunkach, wierzy tym zapewnieniom, gdyż wie tyle tylko, że przeciętny robotnik rolny bierze tyle na rok co on na miesiąc.

Spróbujmy jednak porównać położenie służby dworskiej z robotnikiem, a nawet urzędnikiem w mieście. Robotnik w mieście pobiera całe wynagrodzenie w gotówce, robotnik rolny w gotówce tylko część, resztę zaś w naturze. Chcąc więc porównać sytuacje ich obu, musimy produkty otrzymywane przez robotnika rolnego zamienić na gotówkę, według cen przeciętnych, jakie za te produkty płaci robotnik w mieście, który wszystkie te produkty musi nabywać z swojej płacy.

Otóż według umowy zbiorowej, która obowiązuje w całej Kongresówce, służba dworska otrzymuje:

Pensji rocznie 500 — 700 mk. i ordynarji — 13 — 16 centnarów metrycznych zboża (1 centnar metryczny — 244 funt.) Poza tem każdy fornal czy parobek otrzymuje bezpłatnie: mieszkanie i opał, utrzymanie dla 2 krów, pomoc lekarską i akuszeryjną, dopłatę za szkołę dla dzieci, grunt pod 50 kor. kartofli, prawo trzymania trzody chlewnej i kur, na wypadek pogrzebu 100 mk zapomogi i trumnę bezpłatnie, wreszcie 8 dni urlopu kwartalnie w dni powszednie i furmankę bezpłatnie do miasta po zakupy.

Otóż przerachujmy to wszystko na pieniądze: Funt zboża równa się wartości funta chleba (otręby i przypiek pokrywają koszty przemiału i wypieku) Ponieważ funt chleba pytlowego w Warszawie kosztuje przeszło 3 marki, więc możemy chleb służby dworskiej (która chleba kartkowego nie otrzymuje) ocenić po dwie i pół marki, co daje wartość ordynarji 7.930 do 9.760 marek rocznie. Z dwu krów, które żywią się kosztem dworu, robotnik rolny otrzymuje około 16 kwart mleka dziennie, poza tem pewną ilość śmietany czy masła.

Odliczmy śmietanę, masło i wartość cielaka i 4 kwarty mleka dziennie na pokrycie amortyzacji kosztów zakupu i pracę osobistą przy nich, wówczas pozostało dziesięć kwart mleka dziennie (po 2 mk. kwarta) przedstawiają wartość 7 200 mk. rocznie.

Za mieszkanie robotnik w Warszawie płaci conajmniej 20 mk. miesięcznie, na opał zaś wydać musi niemniej jak 3 mk. dziennie. Wartość więc mieszkania i opału wynosi 1 240 mk.

Ziemniaki kosztują obecnie w Warszawie około 100 mk., za kor. Biorąc wszystko połowę tej ceny, wartość owych 50 korcy które zbierze z ziemi pańskiej robotnik dworski wynosi 2 500 mk.

Z nierogacizny, licząc tylko jedną maciorę i dochowanie rocznie 2 średnich sztuk i 5 — 6 prosiąt otrzymuje fornal (nieliczące własnego spożycia) co najmniej 2 i pół tysiąca marek rocznie.

Dochód z kur, gęsi i kaczek ocenić należy conajmniej na 500 mk., rocznie.

Wszystko to razem zliczone przedstawia się następująco:

Pensja w gotówce	500 — 700 mk.
Ordynarja (zboże)	7 930 — 9 760 mk.
Mleko od 2 krów	7 200 mk.
Mieszkanie i opał	1 240 mk.
Ziemniaki	2 500 mk.
Nierogacizna	2 500 mk.
Drób	500 mk.
Ogółem	22.470 — 24.700 mk.

Zestawienie to wykazuje, że w stosunku do robotnika w Warszawie uposażenie fornala lub parobka dworskiego wynosi 1.800 do 2.000 przeszło marek miesięcznie.

Najgorzej więc uposażony fornal zarabia dwa razy tyle co przeciętny urzędnik, a lepiej uposażony — więcej niż minister.

A jednak socjaliści i komuniści wywołali strejk, ogładzający ludność miast, szczególnie masy robotnicze, w celu „poprawy bytu“ służby rolnej.

W sprawie nauki polskiej.

Z Hamborn piszą nam:

W ostatnim czasie czytamy różne korespondencje z obczyzny i różne sprawozdania z wieców odbytych w sprawie szkół polskich, a wszędzie przebija skarga na oziębłość ogółu w tak ważnej sprawie. wszędzie zauważyć można, iż sprawa szkółek, któremi się z takim zapałem z początku zajęto, jakoś na ogół nie postępuje tak, jak się tego spodziewaćby należało Mimowoli musimy przyznać pewnemu Dostojnikowi duchownemu Niemcowi słuszność, który przy pewnej okazji powiedział że Polacy są gorąco kąpani, że z początku się do sprawy zapalają, a w krótkim czasie wszystko opuszczają, a pozostają sami tylko kierownicy.

To samo dzieje się w naszej miejscowości Hamborn-Centrum. Z tego powodu zwołała Rada ludowa wiec, aby sprawę bliżej omówić, zapraszając p. Faustyniaka z Górnego Marksloh z referatem. Mówca rozwiódł się szeroko o nauce i piśmiennictwie polskiem z minionej przeszłości przedstawiając, iż jeżeli pomimo różnych praw wyjątkowych i prześladowań naród polski się ostał i nie zginął, mamy to do zawdzięczenia tylko oświacie i mężom, którzy dla oświaty pracowali. Mówca nawoływał, że jeżeli dotychczas mimo niewoli się ostaliśmy, to teraz szczególnie, gdy nasza Ojczyzna nowo powstająca potrzebuje sił twórczych, potrzeba nam tu szczególnie na obczyźnie garnąć się do oświaty, aby do tego celu dojść trzeba się więcej zająć nauką polskiego pisania i czytania. W minionej przeszłości młodzież musiała jeździć za granicą i tam się uczyć, my dziś tego nie potrzebujemy, bo wszędzie, gdzie więcej Polaków w miejscowości zamieszkuje są pozakładane szkoły polskie. Od rodziców zależy więc dobre wychowanie młodzieży.

Następny mówca nauczyciel pan Szczepaniak, który co dopiero z Polski powrócił, przedstawił zebranym, jak to w owym czasie król Leszczyński nawoływał i czynił dużo dla oświaty, widząc, że tylko w oświacie jest ratunek narodu za co musiał uchodzić z kraju. W czasie wielkiego zepsucia narodu bracia Zauscy zakładali we Warszawie bibliotekę, ksiądz Konarski widząc upadek narodu zakładał szkoły dla szlachty, wychodząc ze założenia, że ludzie chcący w przyszłości kierować losami państwa mogą zadaniu zadość tylko wtenczas uczynić, jeżeli posiędą wiedzę i naukę Wspomniał też mówca o Komisji Edukacyjny, która miała to zadanie, co dzisiejsze ministerstwo oświaty, że takiej komisji podówczas nie posiadał żaden naród. Dzięki pracy tej Komisji ostaliśmy się w czasie porozbiorowym. Jeżeliśmy się dotychczas ostali, to szczególnie dziś, gdzie w ojczyźnie nas wychodźców nazywają bolszewikami, pokażmy, czem pragniemy pozostać, popierając czynem naukę polską.

Dalej zachęcał mówca, aby rodzice licznie swe dzieci do szkoły polskiej przysłali. Dla młodzieży, która już do szkoły nie uczęszcza będą udzielane kursa czytania i pisania po polsku, w którym lokalu i kiedy zostanie ogłoszone.

Prezes Rady Ludowej p. Maka zaznaczył, że chcąc lepiej niż dotychczas pracować i nauczyciela w jednej miejscowości utrzymać, zwiększą się koszta, więc należy miesięczne od dziecka podwyższyć z 1 na 2 marki, na co się wiecownicy zgodzili. Uchwalono, aby zebrać dobrowolne składkę. W tym celu obrano mężów zaufania, którzy się tem zajmią. W dyskusji przemawiali pp. Drygas, Langner, Szczepaniak Piotr, Biedkowa, Maciejewski, Rzeźnik z Neumuehl i Nowak. Mówcy wszyscy godzili się na wywody przedmówców. Z mów wszystkich przebijała zachęta do lepszej pracy w sprawie szkólnej. Ubolewano, iż z początku dało się zapisać 280 dzieci na naukę polską, niestety dziś zmalała liczba do 180. Skarżono się, iż niektóre matki żądają, aby w tak krótkim czasie dzieci niewiada czego się nauczyły.

Wiec miał przebieg bardzo podniosły i dało się odczuć, iż rodacy w Hamborn rzeczywiście się zabiorą do lepszej, niż dotychczas pracy.

Rodacy uchwaliliście, że tak mamy postępować, teraz pokażmy czynem, że to co uchwaliliśmy też wykonamy i jeżeli przyjdzie mąż zaufania po składkę to dajcie nietylko sami chętnie to, co kto może, ale wskażcie też tych Rodaków, którzy mogą dać, a do tego czasu tego nie spełnili Mam tu na myśli tych, którzy co niedziele mają na tańcówkę, niech jedną tańcówkę opuszczą, a grosz któryby mieli tam wydać, dadzą na szkołę polską. Ty młodzieży dorosła masz sposobność na równi zarabiać z tymi, którzy obarczeni są liczną rodziną, przyczyń się swoim datkiem do powiększenia oświaty.

Rodacy nie oglądajmy się na pomoc cudzą, sami starajmy się utrzymać to, coś my stworzyli. Wielkich rzeczy można dokonać, jeżeli każdy nie oglądając się na nikogo, wypełni swój obowiązek.

Rodacy, czas dzisiejszy, to czas krytyczny, każdy się pyta, co dalej będzie, czy się ostaniemy? Przed wojną pisał „Wiarus Polski“ w pewnym artykule, że w przyszłej nieuniknionej wojnie światowej zwycięży ten naród, który będzie posiadał najwięcej oświaty. I spełniło się to co przepowiadał ów artykuł. A ja dziś mówię, że w przyszłości ostaną się te narody, które obecnie starają się wszelkiemi sposobami o oświatę. Daj Boże, aby i nasz naród to zrozumiał.

Fr. Nowak sekr. wiecu.

Na straży publicznej etyki.

Pod powyższym tytułem piszą nam z kół czytelników, co następuje:

W ostatnich dniach począł „Narodowiec“ ponownie brzęczeć buńczucznie szablą, której ostrze zwrócone jest w stronę Narod. Stron. Rob. w Niemczech. Przeglądając ostatnie numery „Narodowca“ i czytając owe Komentarze redakcyjne, każdy bezstronnie przyznać musi, iż tego rodzaju napaści porównać trzeba z niewidzianą dotychczas niedorzecznością. Tak, jak dawniej wstęp do uobywatelenia ludu musiał borykać się z nieprzejednanymi pogromcami pracy polskiej — tak i obecnie widzi się w Narodowcu owych możnowładców z demagogicznem postrachem słów — socjalista, — pragnących zdusić odruch prawdziwie narodowo-robotniczy, lub narzucić mu hasła posłuszeństwa dla wszelkich reakcyjnych wołopasów.

Piszący te słowa, już długi czas rozbiera wszystkie „odruchy wyzwoleńcze“ któremi obkadza „Narodowiec“ swoich popilów, lecz doprawdy, trudno dopatrzyć tutaj poparcia robotnika polskiego zdążającego do równouprawnienia.

Tym razem Szanowny publicysta Narodowca wykrył, że prezes filii Narod. Stron. Rob. gdzieś w Marxloh jest socjalista i dlatego huzia na Narodowe Stron. Rob.! Wszędzie znaleźć można domorosłych kierowników ludu, którzy roszczą sobie pretensje do wyznawania jedynego, czystego, niesfałszowanego patrjotyzmu.

Panom tym nie na rękę samodzielny odruch wychodźtwa polskiego; przywykli do socjalnego nierozumu i narodowego wstecznictwa — pragną otoczyć ten odruch opieką ludzi, którzy schlebiają zasadzie upokorzenia się i lizania. Dla Narodowca niczem jest owa zwarta masa ludu zorganizowanego na wychodźtwie; niczem Uniwersytet Ludowy stworzony za inicjatywą Narodow. Str. Rob., niczem dążność do zakładania konsumów spożywczych, to wszystko frazesy, — on — zabawia się „oczyszczaniem atmosfery westfalskiej“, która podług jego nierozumu, może przynieść niepowetowane szkody Ojczyźnie.

Lecz mogę uspokoić zatrwożonego obrońcę wsteczników. Ruch organizacyjny, ruch oświatowy wychodźtwa nie da się spaczyć przez pojętnych uczniów z obozu — który nosi na urągowisko sprzeczne z naturą nazwisko — demokracji narodowej. To co Narodowiec pisze — nazywam bez względnem podszczuwaniem jednych przeciwko drugim. Posiew taki — to praca kretynów (idjotów), która raczej obniża niż podnosi dorobek organizacyjno-oświatowy robotnika polskiego. Owe ataki kierowane w stronę przywódców organizacyj, te ciągłe wymyślania, podpatrywania, bojkotowanie i kokietowanie, każdy bezstronny uznać musi za świadome obniżanie powagi organizacji politycznej, która poszczycić się może wprost świetnem rozwojem!

My robotnicy pragniemy nadal utrzymać duchowość polską na wyżynie kulturalnej, będziemy organizować się w Z. Z. P. i N. Str. Rob.

Wszelkie wstrzykiwania dokonywane przez „skądinąd sympatycznego" kagatka narodowo-demokratycznego przy pomocy Narodowca, żyjącego z fałszów świadomie rozsiewanych, chybią celu! Owe niekorzystne działania skierowane w stronę naszych kierowników — my zapamiętamy sobie, a dziś krom litości posiadamy dla was żal... Iris.

Ruch w towarzystwach.

Z Gelsenkirchen-Bismark.

Jestem zmuszony opisać, co się dziś dzieje w Gelsenkirchen-Bismark. Oto ubolewamy na zebraniach i wiecach, iż młodziez tak mało zajmuje się towarzystwami, ale nie można się dziwić temu, ponieważ są tu osoby, które nawet się nie wstydzą krytykować tych, którzy im wskazują niesprawiedliwą pracę. Rodacy, czy my się tak dalej tym prowadzicielom wodzić pozwolimy? Pismo święte mówi: — Po owocach poznano ich. — A gdzie ich owoce? Widzimy ich dzieci w szkółce polskiej? Nie! A starsze dzieci Polaków nie znają, a gdzie dopiero Towarzystwa polskie?

Rodacy, takich oto mamy prowadzicieli na Bismarku, do Narodowego Stronnictwa Robotników nie można ich dostać. Jeden nie zapłacił mężowi zaufania, potem się odwoływał, że jest politycznie zorganizowany. Inny o organizacji nie myśli. Rodacy, a ilu Was przyjdzie na wiece, gdy mamy jakie sprawy załatwić, piećdziesięciu, bo każdy mówi, poco pójdę, tam tak tylko burdy, a kto je wywołuje? Oto ci panowie! Rodacy w Bismark mamy tak dalej pracować? Do czego nasza praca ma doprowadzić? Rodacy, praca nasza musi nam korzyść przynieść, bo inaczej wszystko daremne.

Myślę Rodacy, że tego dość dzisiaj, a ci panowie wezmą sobie do serca i zastosują się do ogółu a nie ogół do nich i będą pracować na drodze demokratycznej, a nie będą prowadzili dyktatury jak czynili do dziś. Baczny.

Rezolucja Tow. gimn. „Sokół" w Ober-Marxloh.

Druhowie zebrani w liczbie 45 na zebraniu dnia 19. 9. rb. po sprawozdaniu delegata uchwalili:

Gniazdo protestuje przeciwko pracy druhów Ryby i Grzankowskiego jako byłych delegatów do Komitetu Wykonawczego i żąda usunięcia obu druhów. Dalsza ich obecność bardzo szkodliwa jest Sokolstwu na wychodźtwie.

Wincenty Lisiecki, prezes. Ludwik Plackowski, sekretarz.

Altenessen.

Tow. gimn. „Sokół" w Altenessen obchodziło w niedzielę dnia 19 października swą 16 rocznicę, połączona z ćwiczeniami o nagrody dla gniazd pozamiejscowych i druhów własnego gniazda, w oddziele męskim i żeńskim (w dwóch klasach).

W sobotę 18 bm. o godz. 4 po południu osięgneli druhowie miejscowi następującą punktację: W I. klasie, drh. Jan Krzywiźniak kropek 24 i ćwierć I nagrodę, drh. Piotr Pawlak 9. II nagrodę, (w 5-cio boju). W II klasie (trój bój) dh. Wiktor Małecki kr. 15., I nagrodę, drh. Tadeusz Łysiak kr. 12. II nagr., drh. Teodor Wasielewski kr. 6. III nagrodę.

W oddziele żeńskim nagr. I drh. Łucja Szymkowiak (w trój boju) kr. 14., drh. Władysława Błażejczak nagr. II. kr. 12., i drh. Agnieszka Wyzuj nagr. III kr. 11.

W niedzielę rano o godz. 10 odbyły się zawody dla drh. zamiejscowych gniazd. Drh. Jan Drosik z Schoenebeck-Borbeck osięgnął 24 i pół kr. nagrodę I., drh. Florkowski z Freisenbruch kr. 23 i ćwierć nagr. II., drh. Krzekotowski z Freisenbruch nagr. III kr. 21., drh. Słowik z Schoenebeck-Borbeck kr. 21 nagr. III.

Po poł. o g 5 rozpoczął prezes uroczystość. Powitał przedstawicieli wydziału okręgu XIII., zamiejscowe gniazda, których przybyło 12 i zgromadzone rodaczki i rodaków. Miejscowe Koło śpiewu „Gwiazda" zaśpiewało pieśn powitalną. Do ćwiczeń wolnych o nagrody stanęło 10 oddziałów męskich i 6 żeńskich. Gniazdo Freisenbruch (oddz. męski) zdobyło kr. 7 i pół, otrzymało I., Zweckel, kr. 6¾, nagr. II., Schoenebeck kr. 6., nagr. III, Karnap kr. 6., nagr. III., Bottrop kr., 6. nagr. III. W oddziale żeńskim gniazdo Karnap kr. 6 nagr. I., Schoenebeck kr. 5¼ nagr. II, Bottrop kr. 5 i pół nagr. III. Ponieważ więcej nagród nie było, przeto dalsze ogłoszenie było dlatego, że gniazdo Freisenbruch nie wstawiło dokładnej liczby drużek, a pomimo małej liczby osięgneło 5 i ćwierć kropek. Drużki z gn. Brauk osięgnęły także 5 i ćwierć kr. Nagrodę chonorową otrzymało gniazdo. Holsterhausen przy Hervest-Dorsten, wstawiło największą liczbę druhów i drużek.

W dalszym ciągu bawiono się ochoczo wspólną pieśnią, koncertem i tańcem. W końcu zamknął prezes wspaniały obchód hasłem sokolim „Czołem"!

Rodacy i rodaczki, a przedewszystkiem członkowie i członkinie gniazda naszego, widzieliście i sami byliście świadkami tego pięknego obchodu, niech się w was obudzi duch polski, — to współczucie narodowe i szczerze zabierzcie się do pracy dla szerzenia idei sokolej. Wy rodzice dopomożecie naszej z grobu powstającej Ojczyźnie gdy chętnie będziecie przysyłali waszych synów i córki. A ty młodzieży polska, popieraj szeregi nasze tem, że pilnie i punktualnie będziesz uczęszczała na ćwiczenia, które się odbywaja co środę od godz. 5 do 7 dla oddziału męskiego, a od 7 do 9 dla żeńskiego w sali p. Nuttenkaemper Johanniskirch ul. 2. Ty starsza drużyno sprężysta agitację domową wzmacniaj szeregi Sokoła, wszyscy zaś wspólnem hasłem: „W zdrowem ciele zdrowy duch." Wychowaniec.

Polska.

Okupacja powiatów kwidzyńskiego, olsztyńskiego, malborskiego, suskiego i sztumskiego postanowiona.

Rada najwyższa mocarstw czwórporozumienia postanowiła jak donoszą z Paryża obsadzić natychmiast po wejściu w życie traktatu pokoju (co nastąpi. jak wiadomo, po upływie 15 dni od chwili ratyfikacji traktatu przynajmniej przez trzy mocarstwa) powiaty: kwidzyński, olsztyński, malborski suski i sztumski w Prusach Zachodnich i na Warmii, co świadczy, że mocarstwom czwórporozumienia zależy przedewszystkiem na przejęciu komunikacji pomiędzy Niemcami a wojskiem niemieckiem w krajach nadbałtyckich.

Cukrownia w Kruszwicy.

Ze sprawozdań za rok obrachunkowy 1918-19 pisze „Dzien. Kuj." co następuje: Podtrzymanie prawidłowego ruchu w fabrykacji połączone jest pomimo zakończenia się działań wojennych z coraz to nowemi trudnościami. Pensje i robociznę zniewoleni byliśmy znowu znacznie podwyższyć. Brak wagonów był tak wielki, że części naszej produkcji dotąd nie byliśmy w możności wysłać. Największą troskę sprawia nam sprowadzenie na czas potrzebnych do fabrykacji na przyszłą kampanię materjałów, a mianowicie węgli Jako cenę za buraki, włącznie dopłat, jakie uchwalić ma walne zebranie, zamierzamy zapłacić 3,75 mk. za centnar wobec 3 mk. za centr. w roku poprzednim. Dywidendę proponujemy wypłacić w wysokości 20 proc. Przeciętny sprzęt wynosił 106 ctr. z morgi a zawartość cukru w burakach była dość dobra. Czysty zysk, wyłącznie salda zeszłorocznego pozostaje czystego zysku do dyspozycji walnego zebrania 1170 191,65 mk.

Przeróbka buraków trwała od 29. października do 23 grudnia 1918 r. W przeciągu 45 dni roboczych przerobiliśmy 1020 967 ctr buraków z przeciętną zawartością cukru 17,2 proc. Oprócz tego ususzyliśmy 156 163 centnarów.

Z różnych stron Polski.

Lubawa. P. Adam Kurzetkowski, syn śp. radcy K. stąd, złożył przed komisją egzamicyjną departamentu ministerswa byłej dzielnicy pru[illegible] w Poznaniu egzamin asesorski. Wiadomość tę odebrał ojciec właśnie w dniu swej śmierci. Pan Adam K. ma objąć tu praktykę adwokacką po ojcu. Taksamo złożył tamże egzamin asesorski p. Edmund Marszałek z Rynku i otrzymał zajęcie w administracji dla byłego zaboru pruskiego.

W Chełmnie usunięto z promenady pomnik cesarza Fryderyka. Niemcy chcą go podobno do strzelnicy przenieść.

Bydgoszcz. Straszny wypadek. W ubiegłą sobotę został ciężko raniony eksplodującym granatem ręcznym robotnik Leon Figurski na roli wydzierżawionej przez przedsiębiorcę budowli ziemnych Riehlera przy ul. Zielonej. gdzie, wybierał kartofle. Odwieziono go do miejskiego lazaretu, gdzie niebawem umarł. Podług dochodzeń Figurski nie wiedział o tem, zawadził rydlem o zakopany granat, który eksplodował. Nie można było skonstatować, skąd się tam wziął granat. Zmarły liczył lat 67 i był ojcem 8 dzieci.

Barcin. W Krotoszynie powstał podczas młócenia zboża lokomobilą pożar w podwórzu posiedziciela Gaury. Spaliły się u pp. Gaury i Zielińskiego stodoły i stajnie, oraz zapasy zboża słomy i siana. Również lokomobili uratować nie zdołano.

Pod hasłem „Ratujcie dzieci" zebrano w powiecie inowrocławskim ogółem 23 376,85 mk. Sumę tę wysłano na dniu dzisiejszym do Banku Zw. Spł. Zarobkowych.

Strzelno. Gospodarz St. Nowak kupił od kolonisty Ernesta Kuechla 90 morgowe gospodarstwo w W. Jeziorach za 72 500 mk. — P. Józef Pierzyński kupił za 37 000 mk. gospodarstwo w Bacharciu od p. Walentego Jędrzejczaka.

Poznań. Sąd doraźny skazał Józefa Nowaka, urzędnika pomocniczego przy komisarjacie N. R. L., oskarżonego za to, że przyjął w podarku 6000 mk. za przekazanie 3 wagonów mydła bezpośrednio Hurtowni związkowej, z pominięciem urzędu rozdzielczego, na 2 miesiące więzienia; Stanisława Cichoszewskiego, wicedyrektora urzędu dla tłuszczów, oskarżonego że przekupił urzędnika Nowaka, płacąc mu 6000 mk., aby na korzyść Hurtowni uzyskać 3 wagony mydła, na 6 tygodni więzienia; Ludwika Mroczkowskiego, który piastował urząd dyrektora urzędu dla tłuszczów, za to, że dwa razy otrzymał sam po tysiąc marek, na 9 miesięcy więzienia. — Oskarżonego Stanisława Dyczkowskiego uwolniono od zarzutu przekupstwa.

Poznań. Z powodu przyjazdu Naczelnika Państwa do Poznania komendant miasta zniósł na dwa dni, tj. na sobotę d. 25. i na niedzielę 26. października obowiązek stosowania się do przepisów o godzinach policyjnych.

Z Krakowa donoszą, że górnicy w Sierszy postanowili przyjść z pomocą robotnikom krakowskim wobec grozy zbliżającej się zimy i uchwalili pracować przez miesiące zimowe jedną dniówkę ponad obowiązującą ilość.

Straszny Dziadunio.

Powieść Marji Rodziewiczówny.

13)

(Ciąg dalszy.)

— Słuchaj-no! — zawołał Hieronim — jak mi psy dziadunia poszarpają odzenie, to sprawisz nowy garnitur!

— Wszystko, co zechcesz! Bywaj zdrów!

— Dobranoc, Wojtaszku!

— Albercie! upominał Żabba, wychodząc z pokoju starej panny.

— Hieronim stał chwilkę zamyślony z marsem na twarzy, wreszcie ramionami ruszył.

— Tak się zmarnować haniebnie — zamruczał — na to trzeba być głupcem, głupcem, głupcem!

— I tacy się pomieszczą na ziemi — uspakajał Żabba.

Hieronim rzucił się na łóżko. W pięć minut już chrapał.

Rozmowa z kuzynem była powodem, że go tydzień później znajdujemy na statku parowym, kursującym po Prypeci.

Lato objęło płaskie brzegi monotonną zielonością daleko, jak okiem zajrzeć. Krajobraz był równy, smutny, pusty, tchnący przygniatającą tęsknotą. Niekiedy przerywała to zielone morze traw niwa, brudna wieś lub lesiste czarne wzgórze. Czasem z za szuwarów wysuwało się chłopskie czółno lub stado kaczek. Kłąb dymu maszyny stał się jak czarne plamy po łąkach, gwizd parowca drżał w dzikiej ciszy, biegł po toni, ginął po zakątkach.

Oprócz Hieronima, jeden był tylko podróżny, wpół chłop, wpół mieszczanin, ćmiący lulkę na przedzie i poglądający sennym wzrokiem na wodę. Student, oparty o galeryikę, był skazany na milczenie i samotność.

Późnym wieczorem zostawił go statek w nieznanej nieludnej osadzie. Chłopi na brzegu przed karczmą objaśnili go, że do Tepeńca nie więcej mili, ale on się nie kwapił Szynkowa gościna ponętniejszą mu była niż dziadowska, mocno wątpliwej serdeczności. Został na nocleg w osadzie.

Towarzysz podróżny, ów pół-mieszczan, pół-chłop, był znów z nim, kopcąc i rozglądając się sennie po karczemnej izbie.

Nazajutrz, o świcie, chłopskim wózkiem ruszył nasz bohater do celu podróży.

Droga się wiła grobelkami, to się oddalając to się zbliżając do rzeki; widok zakrywały łozy i olchy, cisza bezludna tłoczyła piersi.

Pomimo fantazji wrodzonej, pan Hieronim miał coraz silniejszą pokusę drapnąć z powrotem; chłop powożący odbierał mu resztę odwagi opowieściami o „strasznym panu". Tak się zwał dziadunio Polikarp w ustach ludu okolicznego.

— Serdytyj pan! — powtarzał ciągle, trzęsąc kołtuniastym łbem i cmokając na konika.

— A widziałeś go kiekdy — badał Hieronim.

— Dzięki Bogu, nie! ale mój swojak widział go raz jeden. Bardzo się zląkł.

— Milutki być musi! — pomyślał student.

Słońce wyjrzało zupełnie z za wody i w tejże chwili rozchyliły się, jak brama, olchy na grobelce, i roztoczył się przed okiem jadącego szeroki, w słonecznych złotych ramach krajobraz. Na lewo pomarszczona, białawo sina toń Prypeci, na prawo bór jodłowy, wprost, na stromem wzgórzu, jakby z wody wyrosły, przepyszny dwór, otoczony stuletnią wysadą.

Słońce biegło po fali, po koronach drzew, złociło krzyż kaplicy, słało się po łąkach i zaglądało aż na wózek chłopski i w zachwycone oczy Hieronima. A przed nim coraz bliżej wychodziły, jakby na powitanie, czy obronę, mury z czerwonej cegły, stare lipy ciekawe, łupkowe dachy, wieżyczki, ogrodzenia i mrugał coraz jaśniej krzyż kaplicy.

— Prr! Stój, siwa! — przerwał mu oglądanie głos chłopca.

— Acóż tam? To Tepeniec? No, to jedź do dworu!

— Ej, panoczku, ja już zawrócę! Do dworu nie puszczają furmanek, a psy mnie klacz rozszarpią. Pan piechotą pójdzie.

I, nie czekając odpowiedzi, postawił na drodze torbę studenta, pomógł wysiąść zaciął konia i uciekł.

Pan Hieronim ruszył, śmiejąc się, ku bramie.

— Smocza jaskinia, monologował, dziadunio posiada ogromną popularność u sąsiadów, aż miło, jak go kochają! Aa, jak się macie przyjaciele?

Ta ostatnia interpelacja stosowała się do gromady psów, wszystkich gatunków i koloru, co jak pułk zbirów powitała go u bramy.

Student, bezpieczny za sztachetami, ukłonił się im bardzo nizko.

— Bardzo mi przyjemnie oglądać wasze czcigodne oblicza, bardzo przyjemnie! Wiem, wiem, że i wacie szczerą [illegible] te wejść w bliższe stosunki z moją garderobą, ale to gusta niechrześcijańskie i niestosowne do naszego klimatu. Tak! nawet zupełnie nieprzyzwoite Nie krzyczcie tak wszyscy naraz, bo was nie rozumiem. Niech się każdy rozmówi po kolei ze mną! Odpowiem na wszelkie zapytania, mogą nawet pokazać papiery!

Ale psy nie zadawalniały się gawędką. Hałas rósł, zamiast się zmniejszać, a nikt nie przybywał na pomoc oblężonemu. Nie pomogły protesta i prośby o pokój, nawet obietnica lekcja kiełbasy; psiarnia obstawiła szczelnie wejście i, szczerząc kły, broniła heroicznie wstępu.

— Niechcecie kiełbasy! jesteście osły! Bywajcie zdrowi! — zawołał zniecierpliwiony student, pokazując im figę i odchodząc od bramy.

Szczekanie towarzyszyło mu chwilę, potem ucichło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

F ❊ 562364

Polityka.

Czechy pozbywają się Niemców.

Według obliczeń pism niemieckich, liczba zamkniętych już szkół niemieckich w Czechach wynosi zgóry 200. Jednocześnie z nauczycielami zostało zwolnionych bardzo wielu urzędników państwowych Niemców na kolejach, poczcie i w sądownictwie.

Koalicja przeciw Rupprechtowi bawarskiemu.

Koalicja zamierza byłemu następcy tronu bawarskiemu, Rupprechtowi, wytoczyć proces dlatego, że on w swej armji zastosował pierwszy trujące gazy w chwili, gdy inni generałowie niemieccy opierali się temu.

O prawomocność traktatu pokojowego.

W „Journal officiel" ogłoszone zostało prawo o ukończeniu stanu wojennego pomiędzy Francją a Niemcami. Co do prawomocności traktatu pokojowego donosi gazeta francuska „Bonsior" co następuje: Na posiedzeniu rady pięciu postanowiono nie ogłaszać prawomocności traktatu pokojowego przed 11 listopada, a może nawet nie przed 20 listopada. 15 komisji do tego dnia musi być gotowych, ażeby natychmiast podjąć urzędowanie. Istnieje nadzieja, że senat amerykański załatwi się do tego czasu z ratyfikacją traktatu pokojowego.

Posiedzenie rady pięciu.

Rada pięciu zajmowała się na ostatniem posiedzeniu kontrpropozycjami bułgarskiemi, które przekazano komisjom. Następnie omawiano sprawę plebiscytu w Cieszyńskiem, oraz żale delegacji polskiej, która uskarżała się na to, iż już teraz przeprowadzają Niemcy na Górnym Śląsku wybory gminne, które dopiero po nadejściu komisji międzysojuszniczej powinny być przeprowadzone. Rada pięciu rozważała także, jakie kroki przedsięwziąć, aby zaprowadzić porządek w Flensburgu, w Szlezwiku, gdzie ludność wystąpiła wrogo wobec nasłanych wojsk niemieckich

Wojska litewskie przeciwko niemcom.

Wojska litewskie napadły na straże niemieckich kołowników w Juborgu, Szymkajcach i na drodze Borki—Rosinie. Dalej zniszczyły one niemieckie połączenie telefoniczne na linji Jurborg-Szymkajcie. Czterech niemieckich strzelców poległo i siedmiu zaginęło.

Wszechniemieckie mowy w Berlinie.

Ciekawą i bardzo znamienną dla usposobienia dzisiejszych wszechniemców mowę wygłosił w Berlinie na zebraniu t zw. „Treubundu" wszechniemiecki członek zgromadzenia narodowego Rump.

Rump w te mniejwięcej odezwał się słowa:

„Germania ubogą stała się niewiastą. Nawet święte kolory czarno-czerwono-białe pozdzierano z jej szat. To zawdzięczamy duchowi żydowskiemu, który się panoszy w niektórych państwach chrześcijańskich. Na czele wszystkiego złego wymienić należy zdrajca Erzbergera, którego wpływ nieszczęsny spowodował przyjęcie przeklętej rezolucji pokojowej. Scheidemann zaś stawiał i stawia osobistą swą pychę i samolubstwo nad interes narodu a duma jego stoi w kierunku odwrotnym do jego zdolności. Nareszcie pruski minister Drews zasługuje na potępienie, który odważył się zażądać od swego króla abdykacji. „Moje Panie i moi Panowie", krzyknął z całej siły p. Rump, „nazwisko ministra tego zanotujemy sobie specjalnie starannie". Napiętnować należy radców tajnych Wahnschaffego i Simonsa, którzy opuścili i okłamali „samotnego męża w Spa". Ale przedewszystkiem nie należy zapominać o kanclerzu, księciu Maksu badeńskim którego historja kiedyś przeklnie do krwi i kości dla tego, że okłamał naród niemiecki i pozbawił 22 książąt i królów niemieckich tronów i koron. Wielką winę w tem, że nie strzelano energicznie i stłumiono w zarodku rewolucji niemieckiej ponoszą generał Groener i komendant w Marchji. Rewolucja byłaby się przy nieco większej energji zadostała tam, dokąd należy, to jest do Moabitu."

Na końcu wyraził p. Rump nadzieję, że Niemcy doczekają się nowego rozkwitu pod cesarzem niemieckim.

Poszczególne ustępy mowy oratora wszechniemieckiego wynagradzała publiczność, tyle warta co mówca, hucznymi oklaskami i brawami. Tu mamy dowód nowy, że niemcy o niczem nie zapomnieli prócz o klęsce poniesionej, a nie nauczyli się niczego, wracając do dawnych wypróbowanych metod.

Na listopad i grudzień

czyli ostatnie dwa miesiące w roku bieżącym zapisywać można

„Wiarusa Polskiego"

na każdej poczcie i u roznosicieli naszych. Przedpłata na dwa miesiące już z przynoszeniem gazety przez listowego do domu wynosi 3,32 mk. W interesie sprawy ogólnej, a zwłaszcza sprawy ludu roboczego na wychodźtwie, prosimy Szanownych Czytelników o zajęcie się agitacją za „Wiarusem Polskim", który w każdej rodzinie polskiej znajdować się powinien

Walka z paskarzami.

Do walki z paskarstwem zaczynają nareszcie i władze energicznie się zabierać. Komisarz rządowy w tutejszym obwodzie przemysłowym w porozumieniu z naczelnikiem 6 obwodu obrony krajowej wydał rozporządzenie, na mocy którego urzędnicy pocztowi zatrzymywać i odznaczać mają podpadające paczki. Na miejscu przeznaczenia w obecności właściciela paczki otwierać je mają urzędnicy policyjni. Odbierający paczkę zdać musi sprawę do czego towar potrzebuje i w jaki sposób go nabył. Gdy tego nie udowodni władza policyjna obłoży paczkę aresztem. W podobny sposób dziać się będzie z podpadającemi przesyłkami na kolejach. Rozporządzenie powyższe obowiązywać będzie z dniem 1 listopada.

Drugi proces paskarski w Bochumie.

W ubiegły poniedziałek rozpoczęła się druga część procesu paskarskiego przed sądem przysięgłych w Bochumie. Na ławie oskarżonych zasiadło 34 osoby, po części byli urzędnicy miejscy, ich krewni, piekarze i osoby prywatne. Rozprawom przewodniczy ponownie dyrektor sądu ziemiańskiego Muegel. Oskarżycielami są prokuratorzy Fortlage i Gallerkamp. Obrona oskarżonych spoczywa w rękach radcy sprawiedliwości Wallacha z Essen, adwokatów Franka I. z Dortmundu, Fersego, Rinka, Buscha, Schaltenberga, Jerscha i Muckenheina z Bochumu.

Świadków zawezwano około 30. Na wstępie wezwał przewodniczy świadków aby w czasie przesłuchów wyjawiali prawdę stwierdzono bowiem, że z różnych stron starano się na świadków w różny sposób wpływać. Samo oskarżenie tylu przestępców wielkie poza sobą pociągnęło szkody, gdy do tego później nastąpić miałyby procesy o krzywoprzysięstwo, nieszczęście byłoby jeszcze większe. Świadków zwolniono do wtorku 4 listopada, gdyż do tego czasu przeciągną się przesłuchy winowajców.

Oskarżenie zarzuca przestępcom kradzież, przechowywanie kradzionych przedmiotów, oszustwo i fałszowanie dokumentów, których dopuszczali się oskarżeni od roku 1916 do 1918.

Warto przytem zaznaczyć, że oskarżonym w procesie paskarskim obłożono aresztem 1¾ miliona marek w gotówce, a oskarżonej Stolle zabrano urządzenie domowe, za które swego czasu 30 tys. marek zapłaciła.

Z wywodu oskarżonych wynika, że w miejskim urzędzie żywnościowym panowały wielkie nieporządki, wskutek czego masami ginęły karty na chleb i mąkę. W roku 1916 stwierdzono np., że ukradziono 12 300 zeszytów chlebowych, za które paskarze zakupili od miasta 6 200 podwójnych centnarów mąki. Stwierdzono również, że rzekomo stare znaczki chlebowe wyrzucano do sklepu, później sprzedawano do różnych miast, handlarzom starzyzny. I dziwnym zbiegiem okoliczności te same znaczki ukazywały się później w handlu, za co miasto musiało odpowiadać. Dalej oświadczył pomiędzy innymi były urzędnik Ruelius, że swego czasu, gdy zabrakło mu pieniędzy, wyniósł w walizce wiele znaczków, które za 300 mk., sprzedał. Za znaczki te dostał piekarz Schaefer 100 podwójnych centnarów mąki.

Te i tym podobne wynurzenia różnych oskarżonych świadczą wymownie, jak bardzo rozszerzyło się w Bochum swego czasu nieszczęsne paskarstwo. Biedny lud cierpiał nędzę i głód, a złodzieje, lichwiarze i paskarze się bogacili.

Sprawa Gdańska.

W Berlinie odbyło się uroczyste zebranie związku niemieckich patrjotów w sprawie terytorjów plebiscytowych, na którem przedstawił sytuację hr. Westarp. Pomiędzy innemi wyraził się on w sprawie Gdańska, że Gdańsk nie będzie niczem innem jak tylko polskiem miastem Wyniku plebiscytu na G. Śląsku dzisiaj przewidzieć nie można. Zdaje się, że pod opieką koalicji wypadnie on pomyślnie dla Polski Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie, te odwieczne dzielnice niemieckie, odpadły już od ojczyzny. Kraj w nich jest niemiecki i kultura niemiecka. Cała kultura wschodnia jak i również zachodnia zostały wydarte Niemcom. Z jednej strony naciska Francuz, z drugiej Słowianin. Obecnem naszem staraniem powinna być troska o los terytorjów plebiscytowych. A jednak naszym braciom, którzy znajdą się pod obcem panowaniem, musimy powiedzieć: pozostańcie w swoich miejscowościach. Pokój wersalski jest gwałtem i niesprawiedliwością. Nie możemy spocząć dotąd, aż otrzymamy z powrotem, to, co nam zostało zrabowane.

Jakich ludzi dziś nam potrzeba?

Jedna bodaj z najważniejszych spraw, która nas dotyczy, a o której tak często zapominamy, jest to sprawa wyboru ludzi na stanowiska pracy społecznej. Aby rzecz jaśniej przedłożyć, podajemy poniżej 9 wskazówek, odnoszących się do osób, które naród potrzebuje. Potrzeba więc:

1. Ludzi, których nie można kupić; 2. których silny charakter ostoi się wobec pokus pieniężnych; 3. ludzi zarówno uczciwych w małych jak i wielkich sprawach; 4. ludzi, których dążenia przerastają drobną, codzienną troskę o dobrobyt własny; 5. ludzi, którzy potrafią coś zamierzyć, a nie zniechęcą się pierwszem niepowodzeniem; 6 ludzi, którzy nie uznają dwóch odmiennych rodzaju moralności, jednej w życiu prywatnem, drugiej w interesach; 7. potrzeba nam obywateli kraju, którzy stawiają dobro ogółu ponad prywatny interes; 8 ludzi słownych i wiernych w przyjaźni, taksamo w dniach szczęścia jak i w dniach niedoli, przyjaciół; 9. słowem bardziej potrzebni nam są ludzie, niż paragrafy prawa.

Z różnych stron.

Tańsza kawa na widoku. Rząd niemiecki rozpoczął podobno rokowania z władzami brazilijskiemi o dostarczenie kawy. O ile rokowania odniosą pożądany skutek, spodziewać się można, że kawę otrzymamy po 8 marek za funt.

Zakaz handlu bydłem hodowlanem i użytkowem. Począwszy od poniedziałku, dnia 27 października 1919 r. zostają zakazane wszelkie zakupy i wszelka sprzedaż bydła hodowlanego (Zuchtvieh) oraz bydła użytkowego (Nutzvieh). — Powód tego zakazu leży w tej okoliczności, że Niemcy muszą zwrócić Francji i Belgji w ciągu trzech miesięcy po ostatecznem ratyfikowaniu pokoju wielkie masy bydła. Handel powoduje ruch bydła, a przeto uchwycenie i wyszukanie potrzebnej ilości bydła napotkałoby na trudności. Z tego powodu wszelki handel bydłem został zakazany. Zakaz ten będzie znowu cofnięty, gdy bydło należne Francji i Belgji będzie odstawione. — Zakazem tym nie są objęte prosięta ważące do 50 funtów.

Bochum. Utworzono tutaj urząd przeciw lichwie. W skład tegoż weszło po 6 zastępców Związków zawodowych wolnych i chrześcijańskich. 8 od Hirsch-dunkerów. 5 urzędników kolejowych, 3 pocztowych i 8 niewiast, jako zastępczynie gospodarstwa domowego.

Bochum. Rodzinie wdowy Wiśniewskiej z ulicy Woerthstr. zezwoliły władze na zmianę nazwiska. Przechrzty zwać się będą odtąd Wieners. — Dobrze, że tak postąpili, nie będą szpecić przynajmniej imienia polskiego.

Wanne. Do kościoła św. Michała włamali się przez okno złodzieje. Nie znaleźli nic, coby z sobą zabrać mogli. — W ubiegły czwartek otwartą została wyższa uczelnia ludowa.

Herne. W uroczysty sposób otwarta została w mieście tutejszem wyższa szkoła ludowa. Aktu otwarcia dokonał rektor gimnazjalny Pesch. Uczestników zgłosiło się 450.

Bottrop. Wskutek zatargu pewnego członka rady zakładowej z członkami zarządu kopalnianego, złożyła pracę załoga kopalni Prosper szyb 3. Zastrejkowało 1020 górników.

Z Gelsenkirchen - Huellen donoszą nam, że tamtejsze Bractwo różańcowe starego kierunku i Tow. św. Ignacego, pomimo wezwania naszej władzy wzięły udział w niemiecko-katolickim pochodzie, który odbył się przed tygodniem w Gelsenkirchen. Doprawdy dziwić się należy, że mamy jeszcze tak ciemnych i naiwnych rodaków, którzy mimo wielkich krzywd, które nam wyrządzono, pchają się po prostu jak na przekorę do tych, którzy ich odpychają. Widocznie zamąciło gniotła ich żelazna pięść pruska, której dzisiaj za krzywdy dziękują i ją całują. Wstydzić się doprawdy musimy za takich zaślepieńców wobec powstającej Ojczyzny. Bodaj nigdy nie wyleczymy się z naszej głupoty!

Ostatnie wiadomości.

Moskwa ze wszech stron otoczona.

Z głównej kwatery Denikina w Tagaroku donoszą, że armia Denikina czyni bardzo dobre postępy. Moskwa ze wszystkich stron odcięta wszystkie koleje prowadzące do Moskwy są zniszczone. Lotnicy Denikina rozrzucają odezwy proklamujące oswobodzenie Rosji od jarzma bolszewickiego.

85 miljardów za zatopione okręty.

Osobna Komisja dla podniesienia ogólnego położenia zrujnowanego wojną, ogłosiła, że szkody wyrządzone państwom sprzymierzonym wskutek zatopionych okrętów handlowych wynoszą 85 miljardów marek.

Ofensywa bolszewicka pod Piotrogrodem.

Helsingfors, 26. 10. (WTB) Bolszewicy zgromadzili wielkie siły na froncie pod Piotrogrodem, ażeby rozpocząć akcję zaczepną przeciw gen. Judeniczowi. „Hufvudstadsbladet" donosi, iż Francja przyrzekła Judeniczowi energiczne poparcie.

Śmierć oficjała dyecezji chełmińskiej.

Generalny wikary dyecezji chełmińskiej, ogólnie szanowany i poważany ks. kanonik Dziegielewski, zmarł, opatrzony sakramentami św. w dniu 27. 10 o godzinie 9. rano.

Francuzi w Strassburgu.

Według telegramów gazet niemieckich, otrzymały strassburskie domy handlowe, uwiadomienie, aby do 15 listopada zwolniły wszystkich niemieckich urzędników.

Nowy kandydat republikański Stanów Zjednoczonych.

Z Waszyngtonu donoszą że senator Poindexter z poręki stronnictwa republikańskiego postawionym został na kandydata przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Strejk w Duisburgu się rozszerza.

W Duisburgskich zakładach metalowych i chemicznych strejk się rozszerza. Robotnicy firmy Matthes i Weber przyłączyli się do bezrobocia. W zakładzie Kurtiusa żądają strejkujący podwyższenia zarobków o 20 procent. W niektórych zakładach prace nagle wykonują urzędnicy.

Za redakcyę:
W zast. Stanisław Kunca w Bochum.
Za druk i nakład:
„Wiarus Polski" V. G. m. b. H., Bochum.

Obwieszczenie dla obwodu Röhlinghausen.

1. Bez pozwolenia zarządu gminnego nie wolno:

a) zrywać budynków lub części budynków;

b) ubikacji, które do 1. 10. 1919 roku służyły jako mieszkanie, używać do celów innych, zwłaszcza jako fabryki, magazyny, warsztaty, biura itp.;

c) kilku mieszkań złączyć w jedno.

Odnowić ugody wolno tylko za pozwoleniem urzędu dzierżawowego.

2. Osoby zarządzające prosimy:

a) donieść natychmiast zarządowi gminnemu, jeżeli mieszkanie lub fabryki, magazyny, warsztaty, biura lub inne ubikacje są niezajęte;

b) przedstawicielowi gminnemu udzielić informacji w sprawie niezajętych mieszkań lub budynków i pozwolić na obejrzenie.

Niezajętemi nazywa się wszelkie mieszkania próżne lub służące tylko do chowania rzeczy, które bez trudności możnaby umieścić gdzieindziej lub jeżeli interesowany wyprowadził się chwilowo na stałe do nieprzyjacielskiej zagranicy.

3. Jeżeli urząd gminny wymienił właścicielowi osobę szukającą mieszkania, a nie może między nimi dojść do kontraktu, urząd gminny podpisuje takowy w imieniu szukającego, jeżeli o zbyt wielką niekorzyść dla niego kontrakt ten wchodzi za zawarty, jeżeli szukający mieszkania nie zaprotestuje w czasie oznaczonym przez urząd.

Urząd może także rozporządzić, że uchodzi sam za wynajmującego i jest upoważniony mieszkanie odnająć.

4 Właściciele domów są zobowiązani do oddania za zapłatę wszelkich niezajętych ubikacji zarządowi gminnemu, który je urządzi odpowiednio i wydzierżawi jako mieszkanie. Po upływie czasu uprawniającego urząd gminny do dysponowania ubikacjami, należy właścicielowi zwrócić takowe w stanie odpowiednim. Ewentualnie właściciel może zażądać, by urządzono je na nowo odpowiednio do celów pierwotnych. Kwestje sporne załatwia urząd dzierżawny.

5. Grzywną do 1000 mk. zostanie ukarany:

a) kto przeciwdziała rozporządzeniom ustępu 1.

b) kto według ustępu 2 nie udzieli na czas informacji, daje fałszywe lub nie zezwala na zwiedzenie.

6. Rozporządzenie to staje się prawomocnem z dniem ogłoszenia.

Dla właścicieli domów i lokatorów.

Z urzędu donoszą: Prezydent rejencyjny z Arnsbergu wydał obwieszczenie rozporządzające, że w gminach Wanne i Röhlinghausen w razie wypowiedzenia mieszkań i warsztatów, sklepów itp. trzeba mieć pozwalenie urzędu dzierżawnego (Mietseinigungsamt), zwłaszcza, jeżeli chodzi o wypowiedzenie celem podwyższenia komornego. Podwyższyć komorne wolno tylko za przedstawieniem urzędu dzierżawnego.

Odnośne wnioski należy stawiać w biurze urzędu dzierżawnego, domu gminnym (Amtshaus) 28.

Zwraca się wyraźnie uwagę, że wszelkie wypowiedzenia i podwyższenia cen bez zgody urzędu są prawnie nieważne.

Wanne, 23. 10. 1919.

Obwieszczenie.

Listy dotyczące podziału składek do izby rzemieślniczej dla gmin Wanne i Röhlinghausen leżą dla niteresowanych od 28 bm. przez dwa tygodnie w pokoju 19 domu gminnego. Wnioski należy tamże stawiać.

Wanne, 24, 10. 1919.

Wójt.

Rozmaitości.

Omyłka z nieboszczykiem. Na placu t. zw. „Prezesa", za elektrownią tramwajową w Warszawie znaleziono nagie zwłoki uduszonego mężczyzny, którym miał być, według przeprowadzonych badań policji śledczej, niejaki Adam Dudziec, szmaciarz, zamieszkały na Woli. Zawiadomiona o zbrodni żona Dudzca, potwierdziła, istotnie mąż jej zaginął przed kilku dniami i że poznaje go w zamordowanym (mimo zmasakrowanej twarzy). Przy zwłokach rozegrały się sceny rozpaczy osieronych dzieci, które całowały zwłoki zamordowanego.

Aliście onegdaj rzekomy nieboszczyk zjawia się do domu. Ukazanie się jego, wywołało w rodzinie niebywałą konsternację. Dudźcowa zaczęła uciekać, a za nią i dzieci, przed rzekomem widmem.

Perswazje rzekomego nieboszczyka rychło uspokoiła przestraszoną rodzinę. Okazało się, że nie jest to „duch" lecz sam Dudziec we własnej osobie, cały i zdrów i że tylko praca zarobkowa była powodem kilkudniowej nieobecności w domu. Nie trzeba dodawać, że po wyjaśnieniu nieporozumienia, zapanowała w rodzinie niebywała radość.

Wobec powyższego nadal nie wiadomo, kto padł ofiarą zbrodni na placu „Prezesa".

Rodacy, Rodaczki na obczyźnie

urodzeni w powiecie sztumskim, liczący ponad lat 20, podajcie wasze dokładne adresy w celu przybycia na głosowanie.

Adres:

Rada Ludowa Sztum (Stuhm Wpr.)

Koszta podróży oraz straconego zarobku będą zwrócone.

Mieszkańcy powiatu sztumskiego, podajcie nam dokładne adresy krewnych i znajomych, mieszkajacych na obczyźnie a urodzonych w powiecie naszym dla sprowadzenia ich na głosowanie.

Rada Ludowa Sztum (Stuhm Westpr.

Zjedn. Z. Polsk. filja II w Herne-Baukau.

Zebranie odbędzie się dnia 1. 11. 19 po poł. o godz. 2 w lokalu p. Treski, La-Roche ulica.. Na prządku dziennym wykład o przyrodzie ziemi, przeto uprasza członków o jak najliczniejszy udzie.

Zarząd.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie filja robotników i rzemieślników wierzch. w Herne-Horsthausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 26 października umarł nasz członek

śp. Józef Tomaszewski.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 października o godz. 8 i pół z domu żałoby w Horsthausen przy ul. Kanalstr. 11.

O liczny udział w pogrzebie prosi

Miejscowa Rada Ludowa.

Wielki wiec w Bochum

odbędzie się w Uroczystość Wszystkich Świętych o godz. 2 po poł. na sali Domu Czeladzi katolickiej, przy ulicy Marjańskiej. Na wiecu wygłoszone będą następujące referaty:

1. Ogólne położenie ludu roboczego tu na obczyźnie i w kraju.
2. Nasza młodzież.

Uprasza się Szan. Rodaków i rodaczek z Bochumu i okolicy o liczny udział w wiecu, a zwłaszcza młodzież dorastającą szczerze wzywamy o przybycie na powyższe rozprawy.

Cześć Ojczyźnie!

Zarząd Nar. Stron. Rob.

Baczność Wiemelhausen!

Koło śpiewu „Chopin" daje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 2 listopada o godz. 6 wieczorem odbędzie się półroczne zebranie w lokalu posiedzeń. O kompletne przybycie prosi Zarząd.

Zarząd i rewizorzy kasy uprasza się godzinę prędzej.

Uwaga. Lekcja śpiewu odbędzie się po zebraniu o godzinie 8

Tow. Przemysłowców w Herne

Zebranie odbędzie się w wtorek, dnia 4 listopada o godz. 7 i pół wieczorem w Domu Czeladzi katol. przy ulicy Nowej. O punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Uwaga. Kurs pisowni i stylistyki Tow Przem. rozpoczyna się dnia 4 listopada rb. o godz. 9 wieczorem w lokalu zebrań. Poprzednie zgłoszenia także i niecłonków przyjmuje p. Stanisław Jankowiak, Nowa ulica 27 i p. K. Pawłowski. Ludwik ul. 66.

Baczność Herne!
Wielki wiec agitacyjny

urządza filja Narodwego Stronnictwa Robotników w Herne-miasto w niedzielę, dnia 2 listopada o godz. 2 po poł. u p. Kocerki, na który się wszystkich rodaków zapraszamy. Mówca zamiejscowy. Na porządku obrad pomiędzy innemi sprawozdanie z rady miejskiej. (2) Zarząd.

Ważne dla wyjeżdżających Polaków!

Zaraz na sprzedaż lub na wymianę: posiadłość handlowo-ogrodnicza w mieście z 33 000 mieszkańców. Dom mieszkalny, stajnia, 3 małe oranżerje z ogrzewaniem kotłowem, wszystko masywne, 120 okien na zagony nawozowe. Drzewa laurowe i rośliny dekoracyjne, 1½ morgi ziemi z kwiatami łodygowemi. Cena 30 000 mk. Wpłaty 15 000 mk. Wypłata jednakże tylko w Niemczech. H. MÜNCHBERG, ogrodnik handlowy, Inowrocław.

Stenografie polskie

poleca

Wiarus Polski, Bochum,

ulica Klasztorna nr. 8.

Elementarze, Katechizmy oraz Historje święte

poleca dla szkółek

Księgarnia Wiarusa Polskiego.

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego"

w Bochum.

Klasztorna ul. 8 Klosterstr. 8.

Posiadłość

z 40 rutami ziemi, oraz żywym i martwym inwentarzem, taksamo całe żniwa. Wpłaty 20 000 mk. Domy i hotele mam na sprzedaż.

Teodor Broskowski,

Wenzkaub. Schoeneck Westpreussen.

J. MINKUS,

przedtem J. BŁOCH,
ESSEN, Turmstr. 14.
Elegancka pracownia ubiorów i paltotów podług miary. Jedyny polski interes tego rodzaju na miejscu.

Druki

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i gustownie

drukarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Formularz do zapisania „Gazety Toruńskiej"

na 2 miesiące.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Gazeta Toruńska" (Zeitungspreisliste 417) fuer die Monate November und Dezember 1919. und zahle an Abonnement u. Bestellgeld 3,50 Mk.

Obige 3,50 erhalten zu haben bescheinigt.

_____, den _____

Kaiserl. Postamt.

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego" na listopad i grudzień

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 3.32 mk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski" aus Bochum fuer den Monat November und Dezember und zahle an Abonnement und Bestelgeld 3,32 Mk.

Obige 3,32 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

. . . . . „ den 191

Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski" aus Bochum fuer den Monat November und Dezember und zahle an Abonnement und Bestelgeld 3,32 Mk.

Obige 3,32 Mk. erhalten zu haben. bescheinigt

. . . . . „ den 191

Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego" na miesiąc listopad.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.66 mrk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski" aus Bochum fuer den Monat November 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,66 Mk.

Obige 1,66 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

. . . . . „ den 191

Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski" aus Bochum fuer den Monat November 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,66 Mk.

Obige 1,66 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

. . . . . „ den 191

Postamt